№ 211. Kraków 15. Września — Poniedziałek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 14 września.

O administracyi we Francyi i w Anglii.

VIII.

Jedną z najpiękniejszych instytucyj, podstawą i treścią administracyi angielskiéj jest instytucya sędziów pokoju. Powiedział o niéj dawny angielski prawnik lord Coke, że całe chrześciaństwo nic równego jéj wykazać nie może; cytowany przez nas Vincke, przejęty był dla niéj podziwem; my dodamy, że ona jedna jak służy za dowód niezmiernéj wysokości moralnéj narodu, tak téż jeszcze jedném jest świadectwem, że pomyślność powszechna mniéj w prawach, więcéj leży w charakterze i uzdolnieniu ich wykonawców. Niemamy tutaj zamiaru opisywać szczegółowo tak historyi instytucyi, jak i zakresu jéj działania, bo przedmiot ten przeszedłby może siły nasze, a w każdym razie pomiary dziennika, chcemy tylko z tego szerokiego żniwa nauki zerwać kilka uwag, które nam najmocniéj stoją w umyśle.

Jéj dzieje zespoliły się z dziejami Anglii; ona wyszła z życia narodowego, z niém się rozrosła i dojrzała. W niéj przebija obraz narodu, w niéj tkwią wszystkie tradycye, zalety i z przeszłością połączone przesądy. Sędzia pokoju powstawszy ze zwyczajów i strzegąc pokoju wedle prawa zwyczajowego *(Conservator of the peace, at common law)*, rozszerzył swe atrybucye do prawa pisanego *(statute law)* następnie do wszystkich stósunków, w których utrzymanie pokoju i porządku połączyło się rozmaicie z życiem obywatelskiém. Do każdego hrabstwa mianuje go król, ale nie zkąd-inąd, tylko z łona najzamożniejszych obywateli tegoż hrabstwa. Prawo angielskie przepisuje pewną ilość rocznego dochodu jako pierwszą kwalifikacyą dla sędziego pokoju, tak jak statuta polskie nakazywały, aby każdy urzędnik wojewodzki był w województwie *possessionatus*. Warunek ten konieczny dwa ważne ma cele: pierwszy, aby urzędnicy własnym interessem byli związani z administracyą spraw miejscowych, aby potrzeby i niedostatki swéj okolicy czuli przez siebie i przez własną kieszeń; drugi, aby majątek urzędnika każdemu interessowanemu służył za rękojmię, a w razie potrzeby, za środek wynagrodzenia zrządzonéj złością, niedbalstwem lub nieudolnością krzywdy. Wzgląd pierwszy jest gwarancyą dla administrowanych moralną, drugi, jak pod każdym systemem najlepszą stawia materyalną rękojmię wykonania sprawiedliwości, tak w systemie angielskim, nieznającym prawie urzędników płatnych, jest nieodzowny.

Nowy sędzia pokoju, który otrzymał od korony komissyą, czyli patent nominacyjny składa przed dawnym przysięgę służby *(Oath of office)* i przysięgę kwalifikacyi majątkowéj *(Oath of qualification)*, sporządzając zarazem szczegółowy wykaz swych dochodów. Każdemu obywatelowi wolno jest rozpatrzyć się w tym wykazie i przez ciąg pierwszych sześć miesięcy zażądać dowodów. Jeźli sędzia je złoży, może strona przeciwna zaprzestać dalszego działania za zwrotem kosztów, może i daléj, jeźli zechce popierać swój zarzut. W razie nieudowodnienia go, winna jest potrójne zapłacić koszta; w przeciwnym zaś wypadku sędzia płaci jéj 100 fnts. i traci urząd. Trudno przy tém postępowaniu niebyć uderzonym prostotą i praktycznością; gdyby bowiem wzorem systemu kontynentalnego rząd chciał się przekonywać o prawdzie zeznania, to na cztéry tysiące przeszło sędziów pokoju w Wéj Brytanii, trzebaby cztéry tysiące śledztw urzędowych i cztéry tysiące aktów. Ileżto czasu, trudu i pisma oszczędza ten jeden fakt oddania zeznań pod kontrolę publiczności. Oprócz dwóch powyższych przysiąg, składa sędzia pokoju podobnie jak każdy urzędnik i każdy członek parlamentu trzy inne, tj., na wierność królowi jako głowie państwa *(Oath of allegiance)*, jako głowie kościoła *(of supremacy)*, a nadto tradycyjną przysięgę wyrzeczenia się pretendenta *(of abjuration)*.

Urząd sędziego pokoju jest szkołą publicznego człowieka; na nim on dotykalnie poznaje interessa hrabstwa, na nim wtajemnicza się w ducha prawodawstwa i zwyczajów publicznych, na nim zdaje pierwszą sprawę z swéj zdolności i gorliwości o dobro publiczne, na nim skarbi sobie zaufanie obywateli do dalszych usług. Wiadomości przez czas trwania urzędu nabyte, wielkim są dla niego i dla narodu pożytkiem, że tu tylko wspomniemy czynności komissyj specyalnych w Parlamencie wysadzonych, ilekroć chodzi o wydanie billu specyalnego, miejscowego. Lecz, że od urzędu tego — który jako powszechnym szacunkiem otoczony, bywa celem zabiegów wszystkich poważniejszych obywateli, — człowiek publiczny karyerę swoją dopiero rozpoczyna, zdarzyćby się mogło, iżby nieodwołalność urzędnika szkodliwe przyniosła skutki. Ma więc korona prawo usunięcia go, i to czyni albo przez proste odwołanie, albo też przez rozesłanie nowych komissyj wszystkim sędziom, z pominięciem tego, który się okazał do niego niezdolnym.

Atrybucye sędziego pokoju odnoszą się: 1) *do policyi właściwéj* a zatém łączy on obowiązki prokuratora kryminalnego, powołuje przestępcę, może go wedle *habeas corpus* uwięzić, może nawiedzić dom Anglika tę jego twierdzę niezdobytą *(my house is my castle)*, zatrzymuje lub wypuszcza obwinionego za kaucyą lub bez kaucyi na własną odpowiedzialność, decyduje jakiemu ma uledz sądowi, co większa, drobne sprawy kryminalne i małoważne cywilne na drodze policyjnéj ostatecznie rozstrzyga. Ściga oszustwa w handlu, wadze i miarze, oznacza taksę na artykuły żywotności, chwyta włóczęgów i nicponiów, ma pieczę nad biednemi, przestrzega obyczajów publicznych, pilnuje święcenia niedzieli, dozoruje wszelkiego rodzaju przemysł, z którego pośrednio lub bezpośrednio szerzy się zepsucie obyczajów i rodzi się występek, dogląda czystości miast lub wsi, a w ogóle, jako gospodarz hrabstwa z rządem niema wspólności, ale jest pierwszym odpowiedzialnym wykonawcą wszystkich uchwał parlamentowych. Policya zdrowia i bezpieczeństwa ogniowego do niego nienależy. 2) Co do *policyi przemysłowéj*, jest on wykonawcą wszelkich praw odnoszących się do produkcyi i sprzedaży przedmiotów rolniczych, rybołowstwa, polowania, leśnictwa i wszelkich w tym względzie nadużyć, regulaminów fabrycznych i górnictwa; pilnuje zakazu uprawy tytuniu, dogląda publicznych dróg, kanałów, rzek czyli komunikacyi wodowéj i lądowéj. 3) Zarządza *poborem i rozkładem publicznych podatków*, a nadto na zgromadzeniach walnych (quarter's sessions) uchwala budżet hrabsta. 4) Przynosi *pomoc władzy wojskowéj*, odbiera przysięgę od zawerbowanych majtków i żołnierzy, chwyta dezerterów, trudni się kwaterunkiem i opatrzeniem w żywność wojska konsystującego w hrabstwie. 5) *Ma pieczę nad majątkiem hrabstwa*, nad publicznemi zakładami, domami poprawy (*County Goal, House of Correction*), nad ich zaopatrzeniem i t. d. Natomiast obcemi mu są wszystkie czynności właściwe naszemu urzędowi sędziego pokoju, rostrzyganie własności, zgoła prawie to wszystko co publicznego interesu niedotyka. Jak widzimy urząd więc jest ważny i do spełnienia trudny; aby go wykonać należycie, niedość pracy i życia jednego, niedość nawet szeregu licznych biór i kancelaryj. Obaczemy następnie jak prawodawstwo angielskie zastrzegło wykonanie prawa bez szkody dla administrowanych, bez zbytniego obciążenia obywateli — urzędników, i bez obłożenia narodu podatkami, które jak np. we Francyi cały majątek narodu przez kasy państwa w pewien przeciąg czasu, niezawsze z powszechnym użytkiem przepuszczają.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 9 września.

Sejm nasz onegdaj, otworzonym został najprzód nabożeństwem w kościołach katolickich i protestanckich. Co się w ostatnim działo, nie bylibyśmy ciekawi wiedzieć; w naszym ujrzeliśmy prawie wszystkich naszych dawnych posłów prowincyonalnych. Kilka tylko ukazało się mundurów stanowych. Był także obecnym wice-marszałek, który godności téj nie chciał był przyjąć dla upłynienia mandatu, późniéj żaś przyjął skutkiem prolongacyj tegoż mandatu przez ministra spraw wewnętrznych; naszem zdaniem skrupuły byłyby więcej na swem miejscu w drugim jak pierwszym razie.

W czasie mszy św. usłyszeliśmy jedno z najpiękniejszych kazań słynnego kaznodziei naszego księdza A. Prusinowskiego. Tematem była potrzeba wiary, nadziei i miłości, tak w życiu prywatnym jak i publicznym, których brak sprowadził dezorganizacyą dzisiejszego społeczeństwa. Materya całkiem była traktowana ze stanowiska duchownego, a mimo tego nieocenione zawierała nauki dla ludzi politycznych zajęć, i zupełnie do okoliczności była stósowna.

Po obrzędzie religijnym nastąpiło zagajenie sejmu oficyalne, w pałacu rządowym, przez komissarza królewskiego naczelnego prezesa Puttkamer; ponieważ zagajenie miało miejsce przy drzwiach zamkniętych, a mowa pana Puttkamer do'ąd nie drukowana, nie możemy jéj dosłownie podać*). Według wiarogodnych źródeł, powiedzianą była w tonie rozkazującym, zwykłym temu wysokiemu urzędnikowi, który jeszcze zanadto wysoką swą a nową godnością jest przejęty, aby używał prostéj formy towarzyskiéj. Co zaś do treści miała być groźną, a łaski, jakie nie wiemy, zależnemi czynić od bezwarunkowego posłuszeństwa.

Wierzemy tym więcéj, iż tak było, z powodu że p. Puttkamer niedawno zgromadził do siebie nauczycieli gimnazyów Poznańskich i również przemówił do nich głośnie: że ponieważ są urzędnikami pruskiemi, powinni z obowiązku zapomnieć, że Poznańskie było kiedyś prowincyą Polską, powinni dzieci na Prussaków wychowywać, czego jeźli uczynić nie chcą, wolno im się oddalić, lub on ich oddali skoro nie będą działać według jego instrukcyi.

Pan Puttkamer nie musi jednak działać według woli i zasad N. Pana, który dopiero co wyrzekł tak piękne słowa, przy przysiędze w Hohenzollern „że nigdy nie siągnął po cudze dobro". Narodowość zaś nasza jest tem najwyższem *naszem* dobrem, winna być *cudzem* dobrem dla p. Puttkamera, bo nasza jest od Boga nam nadaną własnością, i wszystkiemi traktatami zawarowaną.

*) Umieszczona w *Czasie* z dnia 12 b. m. z pruskiego *Staats-Anzeigera*. P. R.

Wiedeń 11 września.

ω Cesarz wraca dziś wieczorem z obozu pod Florisdorf do Schönbrunn i wyjeżdża jutro do Włoch.

Hr. Chambord wyjechał wczoraj do Ems. Przy teraźniejszym stanie rzeczy we Francyi, pobyt jego w tamtych stronach, niebędzie bez politycznego znaczenia.

Ks. Minister Szwarcenberg był wczoraj po raz pierwszy od powrotu z Ischl w operze. P. Lenzoni poseł Toskański przy tutejszym dworze wyjechał na miesiąc do Londynu.

Wiedeń 13 września.

ω Pobyt Cesarza we Włoszech niezostanie bez wpływu na stósunki wewnętr.ne i zewnętrzne całego półwyspu. Doniósłem wam dawniéj, że prawie wszyscy panujący książęta środkowych Włoch, znajdują się przy boku Cesarza. Dowiaduję się teraz, że nawet król neapolitański, na spotkanie się z J. C. Mością do północnych Włoch pospieszy. Miejsce tego spotkania jeszcze nieoznaczone.

Pożyczka idzie dobrze. Powtarzam z pewnością, że dom Rothschildów znaczną wziął summę na siebie. Głowa tego domu, baron Rothschild z Neapolu, bawi tu od dwóch dni w przejeździe do Frankfurtu. Jest dziś na obiedzie u ks. ministra.

Hr. Chambord zabawi przez dni hilka w Ebenzweiger u arcyks. Maxymiliana d'Este i ztamtąd uda się, jakem już doniósł, do Ems. Ma być 27 t. m. z powrotem we Frohsdorff. Zimę przepędzi w Wenecyi.

Berlin 12 września.

† Spodziewają się dziś lub jutro publikacyi prusko-hanowerskiego traktatu handlowego, którego ratyfikacya obustronna zawczoraj i wczoraj nastąpiła. W ogóle cała północna prasa niemiecka korzystnie się dla niego oświadcza; o istotném jednak znaczeniu jego sądzić dopiero będzie mozna po dokonaném urzędowém ogłoszeniu. Niektóre dzienniki zawcześnie wartość jego to na dobrą, to na złą stronę przesądzają; szczegóły bowiem, na których zdanie swe opierają, z posłychu tylko mogą im być wiadome. Bądź co bądź, traktat rzeczony jest najważniejszym aktem, z którym ministerstwo pruskie w ciągu dotychczasowego urzędowania swego samodzielnie wystąpiło; bo chociażby w szczegółach jedna i druga strona traktująca znalazła skargi stanu handlowego usprawiedliwione i sama w tym lub owym punkcie na straty się naraziła; akt sam połączenia się handlowego dwóch głównych państw północnych, a za niemi, jak się spodziewać należy, całych zachodnich i północnych Niemiec, więcéj w dzisiejszém powszechném roztrojeniu waży, niż wszystkie dotychczasowe polityczne punktacye, konferencye i restauracye. Na przypadek nawet, gdyby się w skutku tego traktatu i dawniejszych nieporozumień *Zollverein* rozbił, Prusy ubezpieczyły sobie przed czasem handlową przyszłość i wzmocniły tém samém i polityczne swoje stanowisko. Poniżonemu niedawno temu państwu, które zdawało się moralnie i politycznie chylić ku upadkowi, przyszłość znowu widocznie się uśmiecha; i gdyby tylko w polityce rząd obecny powstrzymał reakcyjną dążność i niewystępował z granic konstytucyą przepisanych, odzyskałby wkrótce w Niemczech i dawniejszy wpływ moralny. Lecz przed rokiem 1852 trudno o tém myśleć, i środki represyjne w kwestyach politycznych zapewne jeszcze niewyczerpane. Dzienniki codziennie o innych napomykają, dla których Bundestag jest głównym warsztatem. A chociaż wszystkie to z Londynu, to z Paryża, to z Szwajcaryi wychodzące konspiracye komunistyczne i socyalistyczne, jak i ostatnia paryzka, okazują się w końcu fantomami trwogi poprzedzającemi upiora 1852 r.; stan przecież Francyi rzeczywisty zbyt jest zastraszającym, aby rządy kontynentu od dzisiejszéj represyjnéj polityki teraz już odstąpiły. W takiém położeniu troskliwość przynajmniéj o materyalne dobro kraju za zasługę rządowi pruskiemu policzyć należy.

O czynnościach sejmu prowincyonalnego nic nowego niesłychać. *Nowa pruska Gazeta* zaprzecza

zaszłéj w nim kolizyi i twierdzi, że żaden z członków nieporuszył kwestyi względem legalności jego powołania. Król wyjechał dziś na manewra gwardyi do Treuenkreitzen. Wczoraj przyjmował w osobnéj audyencyi nadzwyczajnego posła duńskiego hr. Bille-Brahe, który tu przybył, jak mówią, 1) aby króla pruskiego wezwać za pośrednika w sprawie sukcesyjnéj duńskiéj, 2) aby traktować z ministerstwem względem przyspieszenia układów w sprawie holsztyńskiéj, 3) aby rządowi tutejszemu przedstawić konieczność ustąpienia wojsk austryacko-pruskich z Holsztynu. Hr. Bille-Brahe ma z tego powodu dłuższy czas tu zabawić.

Pojutrze jerneał Wrangel, zaproszony przez Cesarza Austryi, wyjeżdża tu stąd z liczną świtą, do Werony, aby być przytomnym odbyć się tam mającym wielkim manewrom wojskowym. Austryackiemu „*Lloydowi*“ donoszą z Berlina o nocie rosyjskiéj, nadesłanéj tutejszemu dworowi, względem kwestyi wstąpienia całéj Austryi do Związku niemieckiego. Rosya oświadczyć się miała w niéj za tym projektem. Tutaj o nocie podobnéj nikomu nie wiadomo, i żaden dziennik o niéj niewie. Lecz z Bundestagu dochodzi wiadomość, że kwestya powyższa wniesioną będzie niezadługo na obrady. Inna wieść niesie, że państwa kontynentalne, między niemi i Francya, mają równocześnie wystósować nową notę do Szwajcaryi, z napomnieniem, aby prowadziła ściślejszy dozór nad wychodźcami politycznymi. W skutku ostatnich aresztowań paryzkich miało się bowiem okazać, że głównem siedliskiem propagandy i konspiracyi demokratyczno-socyalnéj ma być Genewa, z któréj dalszy ruch rozlewa się na Włochy i Niemcy. Ponieważ Szwajcarya od dawna oddaliła wszystkich wychodźców, insynuacya rządu francuzkiego, który skompromitował się schwytawszy wielkie nic, pokaże się zapewne tak płonną w Genewie, jaką była w Paryżu. Niemieckie dzienniki nazywają tego rodzaju odkrycia *Enthüllungen*, które od połowy 1848 r. w Niemczech i gdzieindziéj wielką grały rolę, służąc rządom za piedestał do zbawczych czynów. Lecz i ten manewr już jest w Niemczech zużyty. Francya, w któréj każde stronnictwo publicznie konspiruje, pozbyć się nie może tych politycznych razzyj, które dotąd żadnemu rządowi na nic się nie przydały. Tutaj nawet i *Gazeta Vossa, die alte Tante* z nich się śmieje, szydząc z *Kreutzzeitung*, która odgłosem ich straszliwym niebo i ziemię zapełnia.

Przybył tu znowu Roger, sławny tenorzysta paryzki i dziś w roli Georga w Białéj Damie pierwszy raz występuje. Angażowano go na kilka reprezentacyj. Publiczność tutejsza go uwielbia i ma za pierwszego śpiewaka z żyjacych.

Paryż 10 września.

δ Obława, bo inaczéj nazwać jej niemożna, jaką dokonał Carlier pod pozorem spisku niemiecko-francuskiego, miała na celu pochwycenie korespondencyi, jaką prowadzili niektórzy republikanie z Ledru-Rollinem. Po pochwyceniu korespondencyi, która ma bardzo kompromitować Francuzów, Carlier wypuścił Niemców, z rozkazem opuszczenia Francyi. Niemógł on inaczéj postąpić, bo Niemcy nie konspirowali przeciw rządowi francuskiemu, lecz przeciw swojemu. Na wiadomość o aresztowaniu, wielu Niemców uciekło na prowincye; ale Leon Faucher kazał prefektom wziąść ich pod dozór policyi. Z powodu tego wypadku, Leon Faucher i Carlier ogłosili rozkaz, na mocy którego, każdy emigrant ma pod karą wydalenia z Francyi, zameldować się w prefekturze, i otrzymać tak zwany *permis de séjour*. Rozkaz ten, afiszowany po wszystkich stronach Paryża, ściągał wczoraj tłumy ciekawych, przypominając czasy konsulatu, za których środki najgwałtowniejsze przedsięwzięte były przeciw cudzoziemcom. Co uczynili Leon Faucher i Carlier, nie stosuje się wcale do Polaków, którzy już z dawna mają *permis de séjour*, lecz do Włochów a szczególniéj Niemców. Mówią, że ogłaszając rozkaz dotyczący cudzoziemców, Leon Faucher chciał pokazać Anglii, jak postąpić powinna z emigrantami francuskimi bawiącymi w Londynie, jeżeli chce zachować stosunki dobrego sąsiedztwa. To pewna, że będąc w Londynie, Leon Faucher niemógł wymódz na angielskim ministrze spraw wewnętrznych żadnego kroku przeciw emigrantom, którym prawa angielskie zapewniają nieograniczoną gościnność. Co do samego spisku niemiecko-francuskiego, podania o nim są najrozmaitsze. Jedni utrzymują, że Carlier pochwycił co chciał; inni zaś, że pochwycił tylko rzeczy nic nieznaczące, że nie odkrył dotąd członków komitetu *de la Résistance*. Cożkolwiek bądź, Marchais i Silhette zostali wypuszczeni na wolność, a o oddaniu sędziego Carré pod sąd dyscyplinarny, niema ani mowy. Dzienniki trudniły się zapytaniem: kto wydał spisek? — jedne utrzymywały, że jakiś Węgier; drugie, że ajenci z Londynu. Pokazało się jednak, że Węgier wcale w nim nie figurował, i że Carlier wiedział z dawna o wszystkiém przez raporta swych ajentów, rozsypanych po nad Renem. Odkrycie spisku ma posłużyć do awansowania Carliego w randze krzyża legii honorowéj. Nie potrzebuję przypominać, że Carlier ma już dekoracye wszystkich państw kontynentalnych.

Wiadome są już dzisiaj oświadczenia wszystkich rad departamentowych. Na 85, oświadczyło się w rozmaitych odcieniach wyrażeń, 80 za rewizyą konstytucyi. Byłaby to manifestacya ważna, gdyby jej rząd niepopierał, i gdyby jej nie odbierała uroku administracya centralna. Mimo poważnéj manifestacyi, druga narada Izby nad rewizyą konstytucyi, niemoże być tylko nieużyteczną. Skład stronnictw jest taki, że tylko *statu quo* konstytucyjny może się utrzymać. Aby przeprowadzić rewizyą, mimo przepisów konstytucyi, trzebaby chyba przyjąć teoryą Dupina, i przenieść kwestyą z Izby do narodu, tj. poddać pod głosowanie zniesienie artykułu 45, na co jednak mimo teoryi, sam Dupin by nieprzystał, bo jest przeciwko prorogacyi L. Napoleona. W braku upatrzenia środka wyjścia z trudności, tak Dupin, jak wszyscy konserwatorowie, starają się dzisiaj głównie, aby były dobre elekcye następnéj Izby. Wyznał to Dupin na komisyach swego departamentu, mówiąc, że dobra Izba i ze złym prezydentem sobie poradzi, kiedy ze złą Izbą najlepszy prezydent nic nie wskóra. Pod tym tylko względem, oświadczenia rad departamentowych są ważne, albowiem pokazują obudzenie się ducha publicznego na prowincyi, i robią nadzieję, że w przyszłych elekcyach naród *en connaissance de cause* się oświadczy. W interesie przyszłych elekcyj, reprezentanci znajdujący się po departamentach wiele już pracują. Montalembert ma prowadzić ogromną korespondencyą, starając się wciągnąć w szranki polityczne całe duchowieństwo, i utworzyć we Francyi partyą katolicko-konserwatorską, która dotąd była tylko marzeniem. Republikanie nie zasypiają także. Tak jednych jak drugich mocno obchodzi podstawa przyszłych elekcyj, tojest los prawa z dnia 31 maja, przeciwko któremu występują ciągle *le Constitutionnel* i *le Pays*. W redakcyi *Constitutionnela* panuje przekonanie, że prawo to będzie najniezawodniéj uchylone, i że Leon Faucher prędzéj czy późniéj z ministeryum wystąpi. Redaktorowie *Constitutionnela* domagają się jednak uchylenia prawa nie z pragnienia dobrego oboru następnéj Izby, lecz w zamiarze przeprowadzenia rewizyi artykułu 45, na mocy teoryi Dupina, tj. odwołania się bezpośredniego do tego samego narodu, którego reprezentanci konstytucyą ułożyli. Ich plan jest następujący: Przyśpieszyć elekcyą Izby i przeprowadzić ją cząstkowo; oddzielić dwie elekcye paru miesiącami, a kiedy zbierze się nowa Izba, skłonić ją do odwołania się do narodu o artykuł 45, w razie zaś odmowy, spróbować reelekcyą anty-konstytucyjną. Nateraz wielka część konserwatorów, jak to pokazał zjazd w Champlatreux, zgadza się na przyśpieszenie elekcyi Izby i na przeprowadzenie jej cząstkowo. Czy się zgodzi na resztę planu? — to czas pokaże.

Elekcye prezydenckie, jako bardziéj dotyczące osobistości i przyszłości Rzeczypospolitéj, głównie zajmują uwagę. Thiers, proponując przez dziennik *l'Ordre* kandydaturę ks. Joinvilla, miał zamiar użyć jej za postrach na przypadek nielegalnego przedstawienia się do reelekcyi L. Napoleona; ale miał także zamiar użycia jej w razie przeciwnym na seryo, jako środek restauracyi Hrabiego Paryża, który za lat 4 dojdzie do pełnoletności legalnéj. Takie jest dzisiaj ogólne przekonanie w Paryżu, szczególniéj nieprzyjaciół Thiersa, którzy mu zarzucają ambicyą i chęć rządzenia pod ks. Joinvillem i hrabią Paryża. Familia orleańska ma być jeszcze nie zdecydowana, i aby ją zdecydować, Thiers ma się udać do Claremont, jeżeli już dzisiaj się nie udał. Jak na chwilę, to jest pewna, że familia orleańska więcéj pokłada zaufania w Thiersie, który przestrzegał Ludwika-Filipa, i który przyczynił się do odniesienia po roku 1848 zwycięztwa konserwatorów nad socyalistami, niż w Guizocie, który zgubił Ludwika-Filipa. Wszelako *inde irae*. *Times* ogłosił pod wpływem Guizota trzy listy, o rozmowie w Claremont, które wywołały energiczne zaprzeczenie dziennika *l'Ordre* i p. Guilhem, pułkownika gwardyi narodowéj. — L. Napoleon pozbawił szefostwa sztabu w Algierze, p. de Creny, za to, że w przejeździe zrobił wizytę familii orleańskiéj, a grono fuzyonistów jeszcze bardziéj zbliżyło się do L. Napoleona. Pogłoski, że myślało o kandydaturze Molego, Falloux, a nawet Guizota, dowodziły tylko, że L. Napoleon nieodpowiadał wszystkim jego życzeniom, że szukała innego kandydata, lecz że go nie znalazła. Kiedy z tego powodu jeden dziennik zarzucił fuzyonistom, że dążyli do Cesarstwa, dziennik *Assemblée Nationale* odpowiedział, że fuzyoniści wiedzą dobrze, iż L. Napoleon jest tylko *czółnem*, a nie okrętem liniowym, tj. że biorą go tylko za środek przejścia do dynastyi ks. Bordeaux. Fuzyonistowski wyraz *czółno*, wiernie odpowiada *tratwie* Montalemberta. Mimo barwy fuzyonistowskiéj jaką okazywał *le Messager*, fuzyoniści niemają ufności w jenerale Changarnier. Jedni go uważają za ambitnego, a drudzy za bardzo związanego z familią orleańską. Co się tyczy kandydatury republikańskiéj, ta jeszcze jest w układach. *National* woła tylko o zgodę i jedność. Robotnicy większych miast francuskich siedzą cicho i okazują rzadką cierpliwość, ale niech nikt nie sądzi, aby nierozumowali poważnie i trafnie. Robotnicy francuscy tworzą klasę więcéj oświeconą niż to można przypuścić, dużo oni czytają; a rewolucye dały im dużo doświadczenia. Chcą oni utrzymania Rzeczypospolitéj i głosowania powszechnego, jako rękojmii pieczołowitości rządu. Dzienniki republikańskie im wtorują. Eugeniusz Sue i Emil de Girardin, wystawiają codziennie zbrodnie królów, i godzenie ich na familią, własność i wolność ludu. W takiéj propagandzie Emil de Girardin szczególniéj się odznacza; to też żona jego skarży się, iż salony jej zostały opuszczone, i że tylko p. Lamartine ze swemi córkami czasem do niéj zawita.

Paryż jest obumarły. Do czytelni Izby prawie już nikt niezachodzi. Kogo nie wyprowadziły z Paryża kąpiele, tego wyprowadza polowanie. Mówią, że skoro się zbierze Izba, Leon Faucher ma zamiar przedstawić projekt do prawa o wydaleniu z Paryża ludności niezajętéj, a stale w nim niezamieszkałéj. Będzie to znowu naśladowanie prawodawstwa konsularnego. — W tych dniach zwróciło uwagę zbrojenie się Francyi na morzu, i ukazanie się floty angielskiéj około brzegów Sycylii. Rząd francuski lęka się, aby lord Palmerston niedał zachęty Włochom, albo aby, korzystając z ambarasów Francyi r. 1852, nieuczynił jakiego zamachu na Egipt lub Tunis. Rząd mianował komendantem eskadry ewolucyjnéj na lat dwa wiceadmirała de la Susse, który za Ludwika Filipa królowę angielską na swych okrętach przyjmował. Lękają się także, aby z powodu napadu na wyspę Kubę, nie przyszło do wojny między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi. — Listy p. Gladstone o więzieniach neapolitańskich, ciągle zajmują uwagę; tym bardziéj, że artykuł zamieszczony w Gazecie augsburskiéj, zdaje się ich wiarogodność potwierdzać. — D. 21 t. m. odbędą się elekcye na reprezentantów w departamentach Finistère i Morbihan. W pierwszym przedstawia się na kandydata admirał Hugon, a w drugim legitymista de Gouyon. Elekcye te nie wzbudzają uwagi, bo z przyczyny odstąpienia republikanów a kojarzenia się konserwatorów około L. Napoleona, rząd przeprowadza je niemal samowładnie.

Paryż 10 września.

α Między aresztowanemi z rozkazu prefekta policyi, znajdował się jeden Polak, ojciec familii, który przypadkiem zaszedł do kawiarni na Faubourg Poissonnière. Wypuszczono go jako zupełnie niewinnego i zaopatrzonego w potrzebne papiery. — Książę Adam Czartoryski, który przez ostatni miesiąc był złożony dość ciężką chorobą, przychodzi do zdrowia. — Tego lata było znowu dużo rodzin polskich w Paryżu.

Dzienniki francuzkie donoszą, że Kossuth ma wkrótce przybyć do Paryża, kiedy inne donoszą, że ma jechać do Stanów Zjednoczonych. Korespondencya stambulska z d. 19 sierpnia twierdzi, że pojedzie do Anglii. Oto są słowa korespondencyi, które dosłownie podaję: „Sprawa Kossutha i internowanych zajmuje Dywan cesarski. Ks. Szwarcenberg żąda, aby ukończenie interymentu było odroczone, i dla poparcia tego żądania zbiera z jednéj strony korpus na granicy wołoskiéj, serbskiéj i bośniackiéj, a z drugiéj wysyła do Stambułu p. Majerhoffer, zręcznego dyplomatę. Do tego łączy się pogłoska pomocy ze strony Anglii i Sardynii. Z tych powodów gabinet wiedeński domaga się zatrzymania Kossutha. Wszelako Porta odrzuca żądanie, opierając się na poprzedniéj decyzyi, że internowani mają być uwolnieni d. 1 września. Popiera ją Sir Str. Canning, który w téj sprawie okazuje wiele gorliwości, i p. de Lavalette, który oświadczył w imieniu swego rządu gotowość dania paszportu do Francyi hr. Bathianiemu. Dwaj powyżsi dyplomaci znajdują pomoc w baronie Tecco, który od początku schronienia się Węgrów do Turcyi nie przestał dla nich pracować.“

Sprawa egipska nie wzbudza już żadnéj obawy. Sir Str. Canning radzi Porcie, aby prowadziła daléj drogę idącą z Trebizondy zaczętą roku pszeszłego, i aby dokonała drogi żelaznéj z Aleksandryi do Kairu. Powtarza on słusznie, że łatwość komunikacyi jest rzeczą najważniejszą dla Turcyi. — Flota turecka, która ma wyjść wkrótce na morze Śródziemne, była zwiedzona przez marynarzy, którzy przyznali jéj wielki postęp.

Ostatnie listy z Trebizondy donoszą, że Ibrahim-Kara-Bahyr, odebrawszy rozkaz od Emira Effendego, wziął szturmem twierdzę Czemer. Kontradmirał Cerebrianów opuścił twierdzę podczas szturmu i schronił się do Anapy. Mehemed Emir znajduje się teraz w Zubyszów i Ordanasów; ma on zamiar atakowania Jussum Kale z Beislam Bejem, kiedy Ibrahim-Kara-Batyr uderzy na Anapę. Rosyanie zakazali wychodzić z kraju nawet mieszkańcom prowincyj uspokojonych. Flota blokuje ściśle brzegi morza Czarnego. Co do operacyi Szamyla Beja, trudno je wiernie opisać. To jest pewna, że jenerał Nestorow cofnął się do Tyflisu, a jenerałowie Dargutyński i Dadianow wrócili, jeden do Georgii, a drugi do posiadłości Szamyla w Turkos.

Stambuł 1 Września.

☾ Myśląc iż was będzie interesować co *serbskie towarzystwo literackie* w Belgradzie odpowiedziało na wezwanie Zagrzebskiéj *Maticy illirskiéj* w sprawie słowiańskiego kongresu literackiego, udzielam wam dosłowny tekst uchwały na posiedzenin wyż wymienionego towarzystwa zapadłéj: „Ponieważ głównym jest celem tego towarzystwa, kształcić *swój język* i naród, i ponieważ ono niemyśli, iżby coś z tego przedłożenia być mogło, ani że jest możebném podobne pytanie językowe rozwiązać za pomocą komisyi: nie może więc przychylić się do powyższego przedstawienia *Maticy illirskiéj;* jednakże jeżeli się drugie towarzystwa na to zgodzą, nieomieszka i ono wybrać na ten cel dwu członków.“ Zestawiwszy odpowiedź tę z tém, co Morawskie towarzystwo *Jednota* na toż samo wezwanie z Zagrzebia odpowiedziało, i ze zdaniem w *Slovanie*, w *Slovenskich nowinach* i w *Czasie* co do téj kwestyi objawioném, — okazuje się, że w całéj prawie Słowiańszczyznie ludzie rozważni i wytrawniejsi, uważają kongres literacki Słowiański z zadaniem jakie mu *Matica illirska* zakreśla — jako *niewczesny*.

Niemieckie dzienniki zdają sią iść w zapasy, kto niedorzeczniéj o Wschodzie europejskim napisze. — Tak niedawno temu podaje *Kolońska Gazeta*, iż: „wojska austryackie gromadzą się wzdłuż serbskiéj granicy, z powodu wybuchnąć mającego co chwila w Serbii powstania. Powstanie to różni się od poprzednich tém, iż ponieważ Serbowie są wyżsi nad spory dynastyczne, ruchy te mają za podstawę dążność czysto demokratyczną! (?) Dla nas tu dość powiedzieć coś podobnego, nie potrzeba żadnych komentarzy; dla was zaś muszę dodać, iż jeżeli wojska austryackie skupione zostaną na granicy Serbii i Turcyi (na co się zdaje zanosić) to zapewne w celu nakłonienia Porty do większéj uległości w kwestyi więźniów Kutajskich. Co zaś do ruchu demokratycznego w Serbii, to trzeba czytać zupełnie *in verso sensu*, bo tu mógłby być chyba ruch arystokratyczny, a raczéj dążenia doń — (tylko raczcie mię dobrze rozumieć; mówię o możebności w ogóle a nie dziś lub jutro); lecz mówić o ruchu demokratycznym tu, znaczy tyle, co utrzymywać: iż w Rosyi będzie ruch na korzyść monarchii absolutnéj. Serbowie mają dziś urządzenia demokratyczne, które im w spuściźnie po pradziadach pozostały, i dla tego tylko, że ich ojcowie tak żyli. Niemając jednak gruntowności *Gaz. Kolońskiéj*, nierozumują nad swoim stanem i niewiedzą nawet, że to jest urządzenie demokratyczne, dość, że im tak dobrze jak jest; *ruszyliby się* dopiero wtedy na korzyść, jak *Kolońska Gaz.* nazywa, demokracyi, gdyby im kto istniejące urządzenia wydrzeć zamierzał. Ale i wtedy ruch ten nie byłby *ruchem* lecz *przeciwruchem*.

Zmiany wysokich dygnitarzy, o których wam wspomniałem poprzednio, skończyły się na tém, iż Kapudan-Pasza uwolniony d. 25 od dowództwa floty i przeniesiony do Dywanu; Mehemet Ali były seraskier, został W. Admirałem, a Nafiz-Pasza objął tekę ministra finansów.

Onegdaj p. Lavalette i Sir S. Canning mieli konferencye z W. Wezyrem; utrzymują, iż kwestya egipska w ogóle i kwestya drogi w szczególności, była przedmiotem narad i zdaje się, że wkrótce załatwiona zostanie. W. Rada ma się zająć tymi dniami memorandum przywiezioném przez Kiamil-Paszę. Memorandum rozszerza się nad pożytkiem téj drogi i nad funduszami, które posiada Egipt dla jéj wykończenia. Zawiera ono również artykuł, w którym oddaje wielkie pochwały panu Canning. Abbas-Pasza wyznaje, iż on tylko przywiódł go do deklaracyi przyjęcia Tanzimatu i wynurza swą wdzięczność roztropnym radom angielskiego dyplomaty, które zachowały Turcyą od zgubnych zajść.

Szerif Mekki odjechał przeszłego poniedziałku; za nim wyszły dwa statki parowe z wojskiem, które mu ma do stolicy towarzyszyć

Wielkie zmiany poczyniono w marynarce. Język francuski zastąpiono w nauce angielskim; wszyscy dawni uczniowie posłani na pokład jako prości majtkowie, a szkoły zapełniono nowymi. Na radzie mianéj w Terfane (arsenał) Pasza instruktor (anglik) i paszowie rady, obsypywali się wzajem komplementami.

Rozboje szerzą się w Bułgaryi na wielką stopę. Bogaty kupiec z Kaloferu zabitym został w pośród dwu tysięcznéj ludności; innego Bułgara zabił Albańczyk blisko Filipopoli. Hafis pasza rządca Adrianopola został usuniętym za niepołożenie tamy tym bezprawiom. Następca jego Bośniak, począł rządy od uwięzienia wszystkich tatarskich sułtanów i wszystkich bejów, którzy byli z rozbójnikami w porozumieniu. Energia ta wywarła dobry skutek.

Haireddin Pasza, wezyr bośniański został odwołanym; pokazało się bowiem, iż starał się podminować i wysadzić Omera-Paszę. W intrygach swoich wiązał się on z wszystkieui stronnictwami. Z jednéj strony działał wspólnie i popierał działania *starych Turków* (vieux conservatifs) którzy nienawidząc Omera jako „*Djaura*, co ośmiela się gwałcić koran, niszczyć odwieczne ich prawa, bronić raję, którą im Allah przez usta proroka na własność i wieczną niewolą przekazał,“ byli dlań potężnymi sprzymierzeńcami. Z drugiéj strony zawierał ligę z partyą byłych paszów, dla których Bośnia była Kalifornią, którzy w niéj bezkarnie zdzierstwem i uciskiem nagromadzili skarby. Trzecie wreszcie stronnictwo, które w ręku podstępnego wezyra miało służyć do zgniecienia Seraskiera, jest partya tureckich biurokratów. Nie dziwcie się, że tu są biurokraci; są to ludzie, którzy pokoleniami, że tak rzekę, dzierżą dziedzicznie urzędy i dla których każdy nie należący do ich koteryi, jest intruzem, którego się gwałtem pozbyć trzeba. Z takimi to ludźmi wiązał się wezyr Bośnii na zgubę człowieka, na którego przedstawienia, można rzec śmiało, otrzymał tę posadę równie ważną jak znamienitą. Intrygi jednak odkryto, a Seraskier zamiast stracić ufność rządu, do czego dążyli sprzymierzeni, stoi mocniéj niż kiedy. Miejsce Haireddina obejmie Sami-Pasza, rodem Arab.

Hospodarowie Mołdawski i Wołoski pp. Ghika i Styrbej mają się zjechać w Fokszanach (mieście pogranicznéм którego połowa do Multan połowa do Wołoszy należy). Jak twierdzą przedmiot konferencyi nie ma być przychylnym Turcyi.

Serbia jest zupełnie spokojna, w dyplomacyi nastąpiła cisza i ministrowie, korzystając z wolnych chwil, porozjeżdżali się w różne strony. Pan Abraham (Awram) Petroniewicz minister spraw zagranicznych i prezes rady ministrów, człowiek zasłużony ojczyznie i wielce poważany przez Sułtana Reszyda Paszę i Dywan, będąc słabym wyjechał do swéj posiadłości w głębi kraju. P. Ilija Jaraszanin, m. spr. w. bawi w Peszcie. P. Paweł Gankowicz m. finansów wyjechał do kopalń serbskich żelaza i

miedzi w Majdanpeku, by się naocznie przekonać, ile kopalnie te, znane i wyzyskiwane już w czasach Cara Duszana, prowadzone przez Austryę, w ośmnastym wieku, później popsute przez Turków nieumiejętną pracą, a w końcu zostawione odłogiem, od lata znowu rozpoczęte, do dziś dnia postąpiły. Ulubioną jego ideą jest postawić Serbię w możności korzystania z własnych skarbów przyrody, i uniknienia potrzeby sprowadzania jak dotąd żelaza z Styryi. Jeden tylko minister sprawiedliwości i oświecenia p. Aleksy Simicz, który nie dawno wrócił z Multan, gdzie ma majątek, jest na teraz w Belgradzie obecnym. Jasno, iż z tego wróżby burzy wyciągnąć niepodobna. Sprawa internowanych w Kutahii może się uważać za stanowczo skończoną. Więźniowie opuszczą Kutahię 1go września podług Juliańskiego kalendarza.

Przegląd Polityczny.

Najjaśniejszy Pan wyjechał do Werony 12go na przegląd wojsk.

Układ handlowy tyczący się połączenia związku celnego z podatkowym, tojest dwóch związków handlowych państw mniejszych Niemiec został już ogłoszony.

W Frankfurcie zawezwano biegłych do dania opinii w projekcie ograniczenia wolności druku.

Korespondencya berlińskiego bióra donosi, że w Ischl oprócz kwestyi wejścia Austryi do rzeszy, była mowa o stosunkach szwajcarskich. Co do pierwszéj, ziemie włoskie korony austryackiéj nie należałyby do rzeszy niemieckiéj, a tym sposobem uniknionoby najdrażliwszego powodu opozycyi państw zachodnich.

Rząd francuzki nadesłał rządowi pruskiemu wyjaśnienia względem odkrytego w Paryżu spisku, w którym dużo niemieckich wychodźców miało udział.— Wedle wieści, głównym punktem tych spisków była Szwajcarya. W skutek tych wyjaśnień, liczne bardzo po Niemczech odbywają się rewizye, i miano w niektórych miejscach znaleść korespondencye z Kinklem. Niemusiano jednak nic ważnego odkryć, bo niearesztowano w skutku rewizyi nikogo.

— Dzienniki, które tak wiele wrzawy czyniły, z powodu, jakoby odkrytego spisku w Paryżu, zamilkły, kiedy następne odkrycia, szczegółów z razu głoszonych nie potwierdziły, a jak z dzisiejszych nowin pokazuje się; sprawdziło się twierdzenie naszego korespondenta, który w całym tym spisku widział chęć pana Carlier i pana Faucher pozbycia się emigrantów niemieckich z Paryża. Jakoż prefekt policyi ogłosił, że żaden cudzoziemiec, nieopatrzony w paszport, bez pozwolenia policyi pozostać w Paryżu niemoże. Bliższe w téj mierze szczegóły podaje list korespondenta naszego.

Nowin politycznych z Francyi właściwie niemamy, toczą się wstępne, przedwczesne potyczki na polu prezydentury w całym obozie konserwatywnym. Rozdzielone odcienia orleanistów żądają od siebie wzajemnie dowodu: jedni, że Joinville nieprzyjął kandydatury, drudzy, że ją przyjął; legitymiści elizejscy czekają na zamierzoną podróż Berryera do Frohsdorff, gdzie wymowny naczelnik ma przekonać hr. Chambord o konieczności sojuszu z Elizeum, jeżli zaś hrabia zdania nieodmieni, wtedy legitymiści połączą się z orleanistami, byleby ci porzucili kandydaturę Joinville; w takowym razie Changarnier miałby dosyć pewności. Republikanie postępują rozsądniéj, bo milczą i niezużywają sił i imion swych kandydatów przedwczesną polemiką.

Times ogłasza wiadomości z Kuby komunikowane sobie przez ambasadora hispańskiego w Londynie; niezostawiają one żadnéj wątpliwości o porażce Lopeza. Wszakżeż egzekucya 50 Amerykanów zapaliła całe południe związku tak, że dzienniki, które się dawniéj przeciw wyprawie oświadczyły, łączą głos swój z głosem powszchnym. W d. 21 z. m. tłumy w Nowym Orleanie napadły na dom konsula hiszpańskiego, zdarły chorągiew, potłukły meble i byłyby go nawet życia pozbawiły, gdyby go policya niewzięła pod opiekę. Zapał rozszerza we wszystkich Stanach, wszędzie stronnictwo demokratyczne za hasło swe wzięło przyłączenie Kuby, a jak wiadomo ma ono w téj chwili ogromną większość. *Times* widzi w tém źródło wielkich następstw, gdy właśnie wkrótce nastąpić mają wybory Prezydenta Stanów.

Wiedeń 13 września. Jeden z korespondentów *Const. Blatt* donosi z Wiednia: „Z wielu znakomitych placów handlowych zagranicy nadeszły do tutejszych bankierów wiadomości o pomyślném wrażeniu, jakie powszechnie sprawiają warunki nowo otwartéj pożyczki. W Wiedniu subskrypcya dość spiesznie postępuje, w pierwszych dwóch dniach podpisano blisko półtrzecia miliona złr. Uważano, że na tutejszym placu bardzo mało jest podpisów na Seryą B. co dowodzi, że zaufanie w zupełne przywrócenie kursu waluty w terminie oznaczonym w akcie otwarcia pożyczki, coraz więcéj się upowszechnia. Stąd rzecz naturalna, że agio od srebra znowu się zniżyło; dalszego wszakże zniżenia w tym miesiącu niebędzie, gdy sama administracya finansowa zobowięzują się do końca września przyjmować srebrną monetę w kursie po 117%. W ten sposób zapobieżono również wszelkiéj gwałtownéj kryzys, jakaby ze zbyt nagłego zniżenia obcych dewiz dla naszego stanu handlowego wyniknąć mogła i pozostawiono światowi przemysłowemu dosyć czasu do przygotowania się na wolne podnoszenie się, a w końcu przywrócenie pełnego kursu waluty.

„Mówią, że półurzędowe wyjaśnienie aktu otwarcia pożyczki, w *Gazecie wiedeńskiéj* umieszczone, jest wypracowaniem samego p. Ministra Kraussa, i wyjęte jest z przedstawienia ministeryalnego, które obok przedłożonego J. C. Mci projektu było załączone. Mówią daléj, że odtąd motywowanie wszystkich ważniejszych rozporządzeń rządowych w podobny sposób dochodzić będzie publicznéj wiadomości; dotychczasowy zaś system ogłaszania przedstawień ministeryalnych ma być zarzuconym. Zmianę tę uważać można jako konsekwencyą zmienionego listami cesarskiemi z dnia 20 sierpnia, stanowiska ministeryum.

— Wiedeńska Rada gminna postanowiła całą rozporządzalną gotowiznę swoję na nowo otwartą pożyczkę rządową ofiarować. Wczoraj zgromadzili się przełożeni trzech tutejszych i dwóch zamiejscowych klasztorów i postanowili podobnież cały rozrządzalny majątek klasztorny na tenże cel obrócić.

— Wkrótce ma wyjść rozporządzenie regulujące płace duchowieństwa parochialnego, dla wszystkich krajów koronnych monarchii. Mówią że probostwa podzielone będą na trzy klassy, i wedle tych wymierzone będą płace proboszczów i kapelanów. Dotychczasowe dochody ich z rozmaitych fundacyj jak równie *jura stolae* pozostają niezmienne. Najwyższa płaca proboszcza ma wynosić 600 złr. kapelana 200 złr. rocznie.

— Czytamy w *Gazecie wiedeńskiéj*: „Wyrokiem sądu wojennego z dnia 9 b. m. i r. Maurycy Bogumił *Saphir*, rodem z Javasbereny w Węgrzech, liczący lat 56, ewangelik, bezżenny, redaktor tutejszego dziennika *der Humorist* za nadużycie wolności druku przez ogłoszenie kilku artykułów mogących wywołać nieprzyjazne rządowi i jego rozporządzeniom usposobienie i do tego pobudzać, na zasadzie tymczasowego prawa o druku z dnia 13 marca 1849 r. i norm dla stanu oblężenia stolicy Wiednia wydanych, skazany został na trzechmiesięczny areszt u profosa, z tém dołożeniem, że wydawany przezeń dziennik *der Humorist* na tenże sam przeciąg czasu trzechmiesięczny ma przestać wychodzić.“

— Proces drukowy Saphira pociągnął za sobą rozporządzenie wszystkie dzienniki wiedeńskie dotykające. Polecono bowiem wszystkim redakcyom, aby zacząwszy od dnia 9 b. m., aby prócz obowiązkowego egzemplarza, składały w Starostwie grodzkiém korektę każdego numeru, przed onegoż wydaniem. Ministeryum handlu wydało rozporządzenie do wszystkich urzędów pocztowych monarchii, aby do nadwornéj buchalteryi pocztowéj w Wiedniu dokładne złożyły tabele utrzymywanych w kraju i wychodzących za granicę dzienników, dla przekonania się o ogólnym stanie i o ruchu dziennikarskim w monarchii.

— *Wanderer* donosi o licznych rewizyach domowych odbytych temi dniami w Pradze, jak równie o uwięzieniu pewnéj liczby osób, między któremi kilku urzędników. Powodem tych niezwykłych środków, mają być częścią nierozsądne podburzające mowy wymierzone przeciwko rządowi, częścią nieprawne przechowywanie broni. Szczególniejsze wrażenie sprawiło aresztowanie młynarza Hlawsa u którego miano znaleść dość znaczny zapas broni, jakoto fuzyj, pistoletów, pałaszy i amunicyi. Nowo ustanowiona straż policyjna z 600 ludzi złożona, odbywa dniem i nocą patrole.

— *Gazetta di Venezia* podaje jak następuje plan podróży J. C. Mości do Włoch: „JCMość 14go b. m., uda się koleją żelazną z Wenecyi do Werony; 15, 16, 17 i 18 tamże pozostanie, dnia 19go koleją żelazną z Werony do Mantuy i z powrotem do Werony, 20go pocztą do Peschiery i statkiem parowym do Rivy — 21go z Rivy przez Desenzano i Brescią do Monzy — 22go pobyt tamże 23 i 24go częścią w Medyolanie, częścią w Monzy — 26go koleją żelazną do Como, spacer po jeziorze i powrót do Monzy — gdzie JCMość przez dzień następny zabawi; 28go pocztą do Varese i Laveno spacer na *Lago Magiore*, i następnie z Sesto-Calende pocztą do Sommy; 29 i 30go JCMość pozostanie w Sommie; 1go października do Malpense, 3go powrót do Monzy, 4go powrót do Wiednia.

— Rząd tutejszy odebrał, jak mówią, komunikacye od francuskiego ministeryum dotyczące świeżo odkrytego spisku w Paryżu; i zdaje się, że skompromitowani w nim cudzoziemcy, będą właściwym rządom wydani. Utrzymują zarazem, że gabinety wielkich mocarstw stałego lądu, w przesłanych rządowi angielskiemu notach zwróciły uwagę jego na niebezpieczne zabiegi przebywających w Londynie politycznych wychodźców. Odnośna nota francuska miała d. 6go b. m. odejść do Londynu.

— W dyplomatycznych kółkach mówią o wyprawionéj w tych dniach nocie berlińskiego gabinetu pruskiego do posła w Paryżu, w któréj Prusy oświadczają zamiar zachowania najściślejszéj neutralności przy obradach w Bundestagu nad kwestyą wejścia całéj Austryi do związku niemieckiego; wrazie zaś decyzyi przychylnéj Bundestagu, nie będą się wstąpieniu temu sprzeciwiać. Z resztą Prusy stanowczo przystępują do protestacyi przeciwko wszelkiemu wdawaniu się obcych mocarstw w tę sprawę.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Gaz. Poznańska (niemiecka) donosi 10 sierpnia: „P. prezydent Puttkammer kazał się zebrać nauczycielom polskiego gimnazyum Maryi-Magdaleny i przedstawić ich sobie przez dyrektora p. Brettnera. Przy téj sposobności z właściwą sobie otwartością przemówił w sposób energiczny do nauczycieli. Uznawszy naprzód stanowisko ich przy zakładzie królewskim naprzeciw narodowości polskiéj jako trudne, głównie dla tego, że młodzież polska wzrasta zwykle z myślą, że kiedyś musi stanąć w opozycyi z rządem, czego po niéj jako dowodu patryotyzmu oczekują, — oświadczył, że rząd ma prawo żądać od nauczycieli, aby uczniów swoich na dobrych wychowywali Prusaków, bez względu na to, jak i kiedy prowincya stała się częścią monarchii pruskiéj, o co już teraz nie chodzi. Nie na tém koniec, aby z młodzieży tymczasowych robić Prusaków z ukrytą myślą, że ten stosunek mógłby się zmienić; taka niedołężna półśrodkowość sposobu myślenia nie może być cierpianą zdaniem nie tylko jego, ale i tych, którzy więcéj niż on mają w państwie do rozkazania. Będzie on się wszelkiemi starał siłami, aby takiemu widzeniu rzeczy należytą zjednać powagę, a w tym względzie liczy stanowczo na energiczne wsparcie go ze strony nauczycieli polskiéj młodzieży. Natomiast może on najmocniéj zapewnić, że pod wszelkim byle niepolitycznym względem, narodowość polska będzie szanowaną. Gdy z tego powodu dyrektor znalazł sposobność odpowiedzenia, że kolegium nauczycielskie zawsze odpowiada zamiarom rządu i lojalności, do których słusznie się tenże odwołuje, i że nadal starać się będzie w tym samym działać duchu; odrzekł naczelny prezydent, iż nigdy o tém niewątpił, gdyż obecnych poczytuje za ludzi honoru, którzyby nie pozostali na swojém miejscu, gdyby obowiązków swoich z sumieniem pogodzić nie byli w stanie.

Słychać, że sejm nasz wyznaczył różne komisye przedmiotowe i nateraz nie będzie odbywał ogólnych posiedzeń, zwłaszcza, że i projekta nie wszystkie jeszcze gotowe i choćby były, musianoby wprzódy czekać na sprawozdania z nich przez właściwe komisye, zanimby na posiedzenie wniesionemi być mogły.

FRANCYA.

(V. Dziennikarstwo Francuskie. Ob. N. 208).

La Presse. — Historya dziennika. Ciąg dalszy.

P. Girardin podobno najdokładniéj zrozumiał stanowisko tych umysłów zmęczonych i upadek z ziębłego ich serca. Aż do pojawienia się *Pressy* dziennik był przede wszystkiem szkołą, utrzymywał czytelnika w ciągu myśli i wypadków, a krytyka tam się rozpierała, gdzie dzisiaj zasiadł ten uzurpator anti-literacki romans feuleitonowy. Są jeszcze dzisiaj dzienniki, któreby kolumn swego feuleitonu nie mogły otworzyć krytyce literackiéj, ponieważ dzierżawca czwartéj strony nie dozwala żadnéj publikacyi bez dochodu oznaczonego według wiersza. P. Girardin rozpoczął więc, jak powiada, prace młodego dziennikarstwa. Obrachował ile jego stronnica anonsów powinna mu przynieść dochodu, kiedy dziennik pozyska pewną liczbę abonentów, a dla zdobycia téj liczby rozburzył dziennik z gruntu. To co było dotąd głównem, stało się dodatkowym. Pisarz polityczny właściwie mówiąc w téj dziwnéj komedyi był tylko rzeczą użyteczną, a pierwsze stanowisko zajmowali fabrykanci feuleitonów. Mieszkanie dolne zdetronizowało pierwsze piętro, polityka stała się ogonem literatury. Dano czytelnikowi romanse p. Dumasa, Suego, Merego za 40 fr. na rok, a w dodatku artykuły pana Granier de Cassagnac i Girardina. Dyrektor *Pressy* zwołał całą armią literacką i dał jéj do zrozumienia, że trzeba bądź co bądź zabawiać jedynego wielkiego pana, który pozostał, tojest publiczność. Usłuchano pana Girardina i wtedy pojawił się romans feuleitonowy. Idźmy daléj zatą rewolucya, zobaczmy jakie są jéj następności. Kiedy *Pressa* kosztując 40 fr., doszła aż do ostatnich granic małego mieszczaństwa, księgarstwo zatrzaśnięte w podstawach było zmuszone zmniejszyć ceny więcéj niż o połowę; tojest dzieło, które kosztowało dawniéj 7 fr. sprzedawać po 3. Lecz rzecz godna uwagi, zmniejszenie to nie zwiększyło bynajmniéj odbytu, składano edycye jedne na drugich po magazynach. Publiczność znalazła w dziennikach wszystko czego potrzebowała. Usunęli się książęta literatury, umilkli panowie Hugo, de Vigny, de Musset, p. Sainte-Beuve schroniwszy się do *Revue des deux Mondes* wykrzyknął, że „Attyka przez Beotów jest najechana.“ PP. Balzac i George Sand oddają talent swój potężny na łoże prokusta feuleitonowego. Tymczasem księgarze pukając przez długi czas a na próżno do drzwi mieszczaństwa, postanowili sobie stworzyć nową publiczność, bo choć dziennik zasiadł w salonie, sklepie i przedpokoju, nie doszedł jeszcze do warstw. Księgarz poczyna szukać kupców pomiędzy proletaryatem. Pojawiają się publikacye na dwa i pięć sous, przechodzą z rąk do rąk. Dostają się na zaułki i poddasza. Tam panuje chęć nauki, lecz wnet zjawiają się ludzie, którzy w celu anti-socyalnym chwytają tę propagandę, najnierozsądniejsze teorye puszczają w obieg, i przy téj biesiadzie częstują zatrutym winem komunizmu. Przez ten czas minister spraw wewnętrznych zdobywa wszystkie drogi parlamentarne i znajduje większość 300 głosów. Uorganizowana i utrzymana w karności szła z przywyknienia do walki, kiedy wbrew umiejętnym obrachowaniem pana Duchâtel pojawiła się większość inna i zastała klassę średnią jeszcze pod wrażeniem opisu złotych włosów panny Cardoville.

Czyż więc nie słusznie powiedzieliśmy, że p. Girardin mimo chęci stał się najczynniejszym agientem socyalizmu i to w epoce, kiedy nie był jeszcze socyalistą. Prawda, że nie *Pressa* ogłaszała romanse socyalistyczne ale właśnie *Débaty* i *Constitutionnel*, lecz niemniéj jest prawdą, że *Pressa* utworzyła romans feuleitonowy. Dzisiaj mieszczaństwo, które głównie zawiniło, wzięło znowu górę i rządzi z pomocą żandarma i prokuratora Rzeczypospolitéj, lecz nieskorzystało nic na nauce, którą mu dał luty. Cóż bowiem przedsięwzięło wbrew tym publikacyom po jednym sous, rozbiegającym się codziennie? Czy przynajmniéj uorganizowało, jak w Anglii wielkie koło publicystyki działającéj na massy? Czy utworzyło stowarzyszenie dobrych dzieł, traktatów moralności, użytecznych zbiorów, z pomocą których światło umiejętności przeciskałoby się aż do ludu i nie dozwoliło mu się obłąkać fałszywym migotaniem tych szalonych utopij, których sam stałby się najsroższą ofiarą, gdyby zatryumfowały? Bynajmniéj. Nie zrobiło nic, bo za nic nie liczę 200,000 fr. wrzuconych w fabrykacyą broszur rubasznych i złych rozrzuconych po całéj Francyi dla zapewnienia a raczéj dla skompromitowania tryumfu niektórych kandydatów. Gdyby w naszym kraju był jeszcze rozum i serce trzebaby nieustannéj organizacyi popularnéj publicystyki, w któréj niepowinnyby się wstydzić wziąść udziału najpoważniejsze imiona z polityki, umiejętności, handlu i literatury, przyczyniając się wedle zasobu swych środków a bez względu na usposobienie polityczne. Tak działa od dawna arystokracya angielska, to też Anglia mimo ubóstwa mieszkańców, mimo Irlandyi, mimo ogromnego długu, była jedynym narodem w Europie, którym rewolucya lutego nie zatrzęsła. Jeżli klasa średnia, która ma w swym ręku siłę i bogactwo nie zrozumie tego co do niéj należy, jeżli nie stanie rezolutnie na czele ruchu, bez proroczego ducha można jéj przepowiedzieć, że za kilka lat zginie zupełnie. Niechaj myśli o sobie.

Jeszcze słowo o *Pressie*. *Pressa* nie jest tyle dziennikiem tojest rezultatem sił zbiorowych broniących jakiejś idei, ale jest raczéj wyrażeniem jednéj czynności indywidualnéj. *Pressa* jestto cały p. Girardin, z jego śmiałością, życiem, namiętnością, podskokami i niewyczerpanym talentem. Nie pytajcie mnie jaki jest kierunek polityczny tego dziennika, on go niema; a przynajmniéj trzyma się tak dalece po za wszelką polityką, że trudno określić, jaka jest jego. Jestże on socyalistą? Nie wiem! Jestże on republikaninem? Tojest prawdopodobne. Jestże on legitymistą? I to być może. Myślę, żebym się nie omylił, gdybym powiedział, że nie jest niczem z tego wszystkiego lub że jest wszystkim na raz. *Pressa* to tylko jedno o sobie twierdzi, że się nigdy nie cofnęła i dla tego tak wielu robi sobie nieprzyjaciół, tak wielu przyjaciół wyprzedza. Zresztą trzeba oddać sprawiedliwość, *Pressa* jestto dziennik młody, śmiały, przedsiębiorczy, niema systemu, któregoby nie rozbierał, niema ani jednéj teoryi, któréjby nie mógł dyskutować; jestto pod pewnym względem pole neutralne, gdzie się spotykają wszystkie opinie: p. hrabia Chambord i pan Proudhon, p. Lamartine i pan Guizot. Ze wszystkich ludzi p. Girardin najmniéj daje się złamać wypadkom; na zajutrz po rewolucyi 24 lutego jest tak samo dumny i stanowczy jak w wigilią; kiedy przyszli do niego robotnicy, aby rozburzyć mu prassy, kazał roztworzyć wszystkie bramy, przyjął ich w swym gabinecie, rozmawiał z nimi, a pożegnawszy się i uradowawszy ich wielce, dokończył przerwanego artykułu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września. (Dokończenie wykazu kradzieży popełnionych w miesiącu sierpniu): 33) chustki fularowéj pana Aleksandra Muczka z pod N. 183 gm. II i zamierzonéj kradzieży u Józefa Rogosza murarza pod N. 246 i 7 gm. II; 34) chustki tiulowéj Ewy Krościńskiéj praczki, mieszkającéj na Wesołéj; 45) różnych efektów Marcyanny Pietrzykowskiéj przedkupki mąki z pod N. 31 gm. VII Kleparz; 36) pieniędzy w ilości złp. 10 Kazimierzowi Bibulskiemu wyrobnikowi z pod N. 177 gm. IX; 37) narzędzi ciesielskich i chustki kobiecéj Jakóba Dyrka i Wojciecha Walca mostowych z pod N. 177 gm. VI Kazimierz; 38) Kwoty złp. 5 Anny Kowalskiéj wyrobnicy z pod N. 120 gm. VIII; 39) żelazka do prasowania Pawła Zgrajewskiego lokaja z pod N. 594 gm. V; 40) spodnicy kobiecéj Franciszki Kubowiczonki służącéj z pod N. 14 gm. VI Stradom; 41) dwóch łańcuchów, chleba, kaszy, słoniny, worka, koszyka i różnéj odzieży Mikołaja Fladzińskiego z pod N. 78 gm. VII Kleparz; 42) bielizny i młotka Marcina Majdaka wyrobnika z pod N. 5 gm. VI; 43) chustki wełnianéj Józefy Czostkiewiczowéj służącéj z pod Nr. 444 gm. IV; 44) pieniędzy w ilości około 20 złp. Maryanny Dzieckownéj z Bronowic-wielkich w Okręgu; 45) spodnieczki żony sołtysa z wsi Dąbia w Okręgu; 46) pościeli pana Wolańskiego z pod N. 359 gm. III; 47) bielizny Izraela Schläfrig handlarza garnków z pod N. 165 gm X; 48) różnych przedmiotów pana Ignacego Szczerbowskiego z pod N. 405 gm. IV; 49) pieniędzy Antoniny Paździerskiéj z pod N. 21 gm. I; 50) pieniędzy w ilości złr. 10 m. k. Frydery-

ka Wilhelma Schuster; 51) pieniędzy w ilości złp. 7 Jana Fryca włościana z Nowéj-wsi w Okręgu; 52) koni Jakóba Nowaka włościana z Królestwa Polskiego; 53) prześcieradła niewiadomego właściciela; 54) zamierzonéj kradzieży zegarka Kacpra Ogrodzińskiego rzeźnika z pod N. 278 gm. VIII; 55) drobnych efektów Wawrzyńca Spyty i Józefa Kulczyka służących z pod N. 23 gm. VI Stradom; 56) manteli i chustki wełnianéj Ryfki Auerbach z pod Nr. 67 gm. X; 57) Moździerza Jakóba Milznera handlarza z pod N. 178 g. VI; 58) pieniędzy w ilości złp. 30 i różnych efektów Józefa Jankowskiego ogrodnika z wsi Pleszowa w Okręgu; 59) różnych kradzieży w wsi Skotnikach w obwodzie wadowickim w Galicyi popełnionych.

Następujących zaś kradzieży ani sprawcy, ani przedmioty skradzione wykrytemi niezostały: 60) różnych przedmiotów pana Dyzmy Chromego; 61) pieniędzy przez Esterę Thorn zagubionych; 62) butów pana Antoniego Łopatkowskiego; 63) sukni pana Stanisława Wałaszkiewicza; 64) różnych przedmiotów Wincentego Skicińskiego; 65) ziemniaków w klasztorze księży Bernardynów; 66) różnych przedmiotów pana Teofila Brzezińskiego; 67) sukien i innych rzeczy pana Karola Sawickiego.

— *Gaz. Augsb.* pisze z Neapolu: Urzędowy dziennik wylicza daléj gminy, gdzie trzęsienie ziemi sprowadziło zniszczenie. Doniesienie o nowem przez trzęsienie ziemi zawaleniu się reszty pozostałych domów w Venosa okazało się przesadzonem; jednakże 25-go sierpnia mocne tam uczuto wstrząśnienie, które bardzo uszkodziło seminaryum. W Kapitanacie trwało ono od 14 do 21. Ascoli i Bovino ucierpiały najwięcéj; w tém ostatniém mieście katedra i kościół *del Purgatorio* groziły zawaleniem się, udało się jednak takowe podeprzeć i ulice jako-tako od gruzów uwolnić. W Melfi wydobyto 23 sierpnia 222 trupów, pomiędzy temi nauczycielkę z 17 drobnemi uczennicami, które zginęły razem pod gruzami szkoły.

— Znany feiletonista *Debatów* Jules Janin wydał teraz w osobnym tomie listy swoje z Londynu, do nadmienionego dziennika pisane. Książkę tę poświęca lordowi Carrington.

— W przyszłym miesiącu ma wyjść z druku trzeci tom *Kosmosu* Aleksandra Humboldta. Dzieło to na wszystkie niemal języki europejskie przełożone, obejmować będzie w 4ch tomach uczone badania geologiczne tego Nestora umiejętności. 14go b. m. Humboldt skończył 82gi rok życia.

— Hamburgski wydawca Juliusz Campe jeździł w zeszłym miesiącu do Paryża i nabył od słynnego poety Henryka Heinego za summę 4,000 talarów rękopis nowego zbioru poezyj pod napisem: „Romancero," który wkrótce wyjdzie na widok publiczny.

Przyjechali do Krakowa od dnia 11 do 12 września: de Gargan Franciszek, de L'Espe Henryk z Francyi. Bretschneider Franciszek z Tarnowa. Sibilski Michał ksiądz proboszcz, Tyszkiewicz Feliks, Hausner Alfred, Moszczeński Franciszek hrabia, Adamska Barbara, Jordan Franciszek ks. dziekan, Skrzyński Klemens d. d., Werner Amalia baronowa z Wiednia. Bogusz Józefa z Pragi. Milikowkski Edmund księgarz z Frejwaldau. Jachymenko Jan, Semirenkin Jan, Schwarzenberg Ludwik, Moro Piotr z Berlina. Postułka Benedykt przełożony Karmelitów z Sącza. Rzehanek Karol ze Lwowa. Jastrzębski Józef z Dębna. Drohojowski Tyt. z Czorsztyna. Waskowski Piotr z Czerniowiec. Paupe August z Bochni.

Wyjechali: Eminowicz Julia do Komornik. Gębarzewski Wiktor do Zawady. Dragulski Jan do Wiśnicza. Kobylański Józef, Hausner Alfred, Tańska do Lwowa. Bieńkowski Walenty, Moszczeński hrabia, Grzybowska do Tarnowa. Le Bacque Karolina, Przestakiewicz Honorata, Żeleński Wit hrabia, de Villiers de Berage Edward, Jedliński Jan, Reger porucznik do Wiednia. Dove Henryk do Berlina. Sesque Jan do Paryża. Krumholz Franciszek, Bysieński Antoni, Kamelski Hieronim do Warszawy. Lucio Henryk do Hamburga. Miloschitz Tomasz, Hummel Bonawentura do Pesztu. Mianowski Aleksander, Saniewski Antoni do Polski. Wolski Władysław do Wrocławia. Kuhpfahl Adolf do Prus. Wyszkowski Franciszek do Pragi.

(Nadesłane.)*)

Szczawnica 8 września.

W artykule o Szczawnicy dnia 10go sierpnia, gdzie się czarna żółć mizantropa hypokondryka w całéj swéj obfitości rozlała, życząc na wstępie, żeby mu to daj Boże jako krytyczne wypróżnienie do zdrowia posłużyło, czytam wracając z méj wycieczki w Karpaty z węgierskiéj strony wiersz: „dodaj do tego zupełny brak aptéki i nieobecność stałego lékarza, któryby ze wszelkiemi własnościami tutejszych zdrojów był obeznanym, a nakoniec i niedostatek żętycy w tym roku"; — potém daléj: „Z boleścią wreszcie wyznać przychodzi, iż lekarze nasi albo za mało znają zakłady wód krajowych, skoro obojętnymi są na błędy i niedostatki, jakie tego roku w Szczawnicy ponosimy, albo co gorsza, pobłażaniem swojém ośmielają przedsiębiorców do oczywistego dla chorych zawodu, i narażają cierpiących na dolegliwości, które zawsze wszędzie usuwać, świętym jest ich obowiązkiem;" odpowiem mu na 1szą strofę jego kantatu bolesnego, iż nietylko że niema braku apteki, ale że jest tak zaopatrzona, że mogłaby w każdém mieście z zadowolnieniem być umieszczoną. Ja zaś twierdzę, że cała ta apteka jest czystym zbytkiem, i utrzymuję że ten zakład bez stałego, jak korrespondent się wyraża lekarza, któryby ze wszelkiemi własnościami tutejszych zdrojów był obeznanym, (pomijając iż korrespondent lekarzom w ogóle aż nadto ubliża), bezpiecznie się obejdzie; albowiem najsamprzód prawie same chroniczne choroby tutaj się kupiają, gdyż nikt z lekarzy chorego z zapaleniem lub gorączką do wód nie wysyła; i pomimo tego, iż jestem przekonany o działalności i dobrym skutku tychże wód, jednak utrzymuję że nie należą do heroicznie działających, gdzieby z ich używania jakiego mocnego, od lekarza niespodziewanego skutku obawiać się można; powtóre każden chory ma od lekarza, któren go do wód wysyła, swoją instrukcyę, któréj się trzyma; potém dodaję, wiedząc z własnego doświadczenia, bo nie pierwszy raz jestem w Szczawnicy, iż przy corocznym zjeździe kilku i czasem kilkunastu lekarzy, którzy na krótszy lub dłuższy czas Szczawnicę odwiedzają, znajduje się przynajmniéj kilku, którzy w najpotrzebniejsze lekarstwa zaopatrzeni pierwszą pomoc w chorobie nieść zdołają; nakoniec nie trzebaby być obeznanym z okolicą, żeby niewiedzieć, iż tu wszędzie nie tylko z galicyjskiéj, ale i z węgierskiéj strony w odległości 3 lub 4 mil w około i lekarze i apteki się znajdują, i chętnie pomoc niosą, aby tylko nie przeszkadzała niedbałość lub brudota, bo są ludzie, co przy ogromnych wymaganiach w chorobie są nie do uwierzenia brudnemi. Ja tylko jeszcze dla zupełnego uspokojenia hypokondryka naszego wspomnieć muszę, iż w mojéj blisko 18-letniéj praktyce lekarskiéj, gdzie z okolicy nadwiślańskiéj często o 8 i 10 mil o pomoc lekarską wezwano, we ważnych, ciężkich i niebezpiecznych chorobach sobie żadnego wypadku nie przypominam, którenby brakowi lekarza lub aptéki przypisać można; — w ogóle można twierdzić, że daleko większa część ludzi z tego świata schodzi, co więcéj, jak tych, co mniéj robią w chorobie, jak się należy. Że żętyca w tym roku była gorszą, i może nie w takiéj obfitości, jak kiedy indziéj, chętnie ten wyrozumié, kto tylko w stanie jest sobie skutki słoty na trawy, trawy na mléko, i mléka na żętycę wytłómaczyć. Co się zaś tycze 2giéj strofy kantatu bolesnego „Z boleścią wyznać przychodzi etc." przypominam hypokondrykowi tego nieśmiertelnego szewca przed obrazem Apelesa, zkąd to sławne: „Ne sutor ultra crepidam" swój początek wzięło. Krytykować nie trudno, jednak żeby uwagi z prawdziwego stanowiska rzeczy czynione z korzyścią były w życie wprowadzone, trzeba rozsądku, roztropności, zimnéj krwi, cierpliwości! Rhodius, Brodowicz, Wotzelko, Herbich są nazwiska, które dla Szczawnicy zostają nieśmiertelnemi, i pytam się, kto wskrzesił Szczawnicę, kto się przyczynił do tego stopnia doskonałości? — Każden rozumny człowiek mnie odpowie: z jednéj strony lekarze, z drugiéj dziedzice. Ś. p. Szalaj wiele zrobił dla Szczawnicy, teraźniejszy dziedzic zaś tysiąc razy więcéj; kto Szczawnicę widział przed kilkunastu laty, tenby jéj dzisiaj nie poznał i wszystkie narzekania na nieprzystępność miejsca, na brak spacerów, na brak urządzenia wewnętrznego dla wygody i rozrywki gości, na wilgoć i niewygodę pomieszkań są czczą obelgą; Szczawnica jest zakładem nietylko z natury bogato uposażonym, ale i ręką ludzką do tego stopnia doskonałości doprowadzonym, że mógłby z chwałą jedno z pierwszych miejsc zakładów wód mineralnych austryackiego powiem państwa zastąpić, albowiem czystém sumieniem mogę przytoczyć Gastein, które ze swemi wodami europejskiéj sławy nie ma połowy tych wygód, którémi Szczawnica się szczyci. Kto zresztą zna osobiście dziedzica, kto był świadkiem jego oględności, niezmordowanéj pilności, i cierpliwości, ten mimowolnie musi oddać talentowi i dobréj woli wszelką sprawiedliwość i winny szacunek, a p. hypokondryk niech się tymczasem uspokoi, przypominając sobie, że i Kraków odrazu nie zbudowali; jedną mu jeszcze jako wijatykum dając przestrogę, żeby drugi raz lepiéj o lekarzach sądził.

Dr. Stummer lekarz z Tarnowa.

*) Obronę niniejszą Zakładu Wód Szczawnickich podajemy *dosłownie* według życzenia piszącego. Potym dowodzie bezstronności spodziewamy się iż wolno nam zamknąć polemikę w tym przedmiocie w kolumnach naszego dziennika.

P. R.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wadowice. Żniwa tegoroczne co do pszenicy, jęczmienia i owsa można w przecięciu policzyć do dobrych. Przy młóc bie okazało się, że kopa pszenicy wydaje 1 korzec 12 gar., kopa jęczmienia 1 kor. 24 gar., a kopa owsa 2 kor. 18 gar. W ogóle jara pszenica więcéj jest namłotna, bowiem właśnie podczas kwitnienia pszenicy ozimej był czas słotny i chłodny, co przeszkodziło należytemu jéj wzrostowi i pełności kłosów.

Jare żyto zrodziło w ogóle tylko średnio, a kopa wydaje w przecięciu zaledwie 22 gar. Do niepomyślności tego zbioru przyczyniła sią sucha zima, ostre wiatry, późne na wiosnę przymrozki a w końcu także i słota podczas kwitnięcia żyta.

Pszenica, żyto, jęczmień i owies są na kopy bardzo wydatne, a gospodarze nie zapamiętają już oddawna podobnego jak w roku bieżącym urodzaju.

Dobry omłot innego zboża wynagrodziłby zresztą ubytek żyta, gdyby nie ta okoliczność, że ziemniaki wcale chybiły. Zgniła zaraza dotknęła je powszechnie, i nie ma okolicy w całym obwodzie, gdzieby się zaraza ta nie pojawiła. Tak na wzgórzach jak i na równinach zaczęły gnić ziemniaki już z końcem miesiąca lipca. Nać poczerniała zupełnie zaraz po odkwitnięciu, zwiędła bardzo szybko, a zaraza dotknęła niebawem i głąbiki, które przed zupełną jeszcze dojrzałością musiano kopać. Późniéj wysadzone ziemniaki, mianowicie na gruntach niesprawionych, piaszczystych lub kamienistych, zatrzymały wprawdzie zieloną nać swoją nieco dłużéj, mimo to jednak głąbiki zaczęły gnić jeszcze prędzéj i wcale niedorodziły, co się wydarzyło szczególniéj w glebie dobréj i tłustéj.

Jeźli piękna pogoda jesienna nie potrwa do końca, tedy zbiór ziemniaków wypaść musi bardzo niepomyślnie, i dobrze jeszcze gdyby z wysadzonego korca zebrano trzy lub cztery razy tyle.

W porównaniu z rokiem zeszłym, w którym ziemniaki nie źle się udały, wysadzono ich w tutejszym obwodzie roku bieżącego o trzecią część więcéj, zaczém nieurodza, w téj mierze stać się może tém więcéj dotkliwy, zwłaszcza przy mniejszéj uprawie grochu, bobu i innych strączkowych owoców. Jeźli przytém jeszcze weźmiemy na uwagę, że okolice górzyste doznały stronami znacznych klęsk z powodu gradobicia i nawalnicy, tedy zachodzi słuszna obawa, że może już w niedługim czasie a najpewniéj na przednowek nawiedzi głód mieszkańców tych okolic, i pogrąży ich w wielkiéj niedoli.

Tegoroczny zbiór siana ucierpiał bardzo znacznie dla ciągłych deszczów i chłodnego powietrza tak na wiosnę jako i podczas sianokosów. Zbiór więc téj paszy jest tylko średni, za to spodziewać się więcéj otawy, jeźli piękna pogoda posłuży dłużéj jeszcze. Zresztą przy takiéj jak tego roku obfitości słomy, nie ma powodu obawiać się braku paszy dla bydła, (G. L.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13 września.* Metaliki 5-proc. $93^7/_8$.— Metaliki $4^1/_2$-procent. 82.— Metaliki 4-proc. $73^3/_4$.— 4-proc. z 1850 r. $90^1/_2$.— $2^1/_2$-proc. $47^1/_2$.— 1-proc. $19^1/_2$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $308^1/_8$, 300.— Augsburg 118. — Londyn 11 36 kr. — Paryż 139. — Akcye Bankowe 1239. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1515.

Kurs krakowski z dnia 15 września. Banknoty $92^1/_6$ — Pruski kurant $106^2/_3$.— Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne $100^3/_4$ — Dukaty 20 złp. 3 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $101^2/_3$. — Listy zastaw. galic. z kup. dają — żądają 86.— Cwanc. stare $106^3/_4$ nowe $107^1/_6$.

Kurs lwowski z d. 12 września. Dukat holen. 5 złr. 24 kr. — Dukat ces. 5 złr. 29 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 28 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 50 kr.— Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 21 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 85 złr. 38 kr.

Kurs wiedeński z dnia 11go września.— Metaliki $93^1/_8$.— Nowa pożyczka $84^7/_8$. — Akcye Banku wiedens. 1246.— Akcye Kolei żelazn. $151^5/_8$.— Agio od złota $23^3/_4$, od srebra $18^1/_2$.

Kurs wrocławski z dnia 13 września. Banknoty austryackie 86.— Pols. bank. bilety $94^3/_4$.— Listy zastaw. Król. Pols. nowe i dawne $95^1/_6$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $82^3/_4$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
13	2	27" 5"'. 861	+ 10° 0	3"' 33	zpłzac. słaby	pochmurno	deszcz co chwila	+ 10° 8	+ 7° 0
"	10	" 6 034	+ 8 3	3 59	płzach. średni	"	deszcz		
14	6	" 6 086	+ 8 4	3 72	zachod. słaby	"	w nocy i rano deszcz		
14	2	27" 6"'. 858	+ 10° 9	2"' 89	zpłzac. średni	pogoda z chm.		+ 11° 8	+ 8° 2
"	10	" 7 430	+ 8 4	3 59	płzach. "	pochmurno			
15	6	" 7 783	+ 6 8	3 24	zpłzach. "	"	w nocy deszcz		

W DRUKARNI CZASU.